

Warszawa - Listopad 2006

Drodzy Koledzy Dziennikarze,

W związku z pogrózkami, jakie otrzymałem, zwracam się do Was z prośbą o interwencję w mojej sprawie. Poniższy anonim (skan oryginału w załączniku wiadomości) podrzucono mi wczoraj wieczorem do samochodu przed jedną z restauracji na warszawskiej Saskiej Kępie. O tym fakcie zawiadomiłem policję. Z informacji, jakie zawarte są w poniższym liście wynika, że dla swojego dobra powinienem przerwać zbieranie materiałów na potrzeby przygotowywanych od pewnego czasu publikacji. Oczywiście jest dla mnie, że bohaterowie tematów, którymi od dawna się zajmuję, nie chcą by cokolwiek na temat ich działalności, zostało ujawnione i ukazało się w prasie drukowanej lub innych mediach. Dlatego też grożą mi, próbują zastraszyć i odwieść od dalszego zbierania kompromitujących ich materiałów.

TREŚĆ LISTU Z POGRÓŻKAMI:

Zostaw „wojskowe” tematy albo szukaj dobrego lekarza. Bawisz się niebezpiecznymi zabawkami. Raz już dostałeś za to po dupie (zapomniałeś? Huta Warszawa = wylot z Super Expressu) nic Cię to nie nauczyło? Wtedy załatwiliśmy Ci kuroniówkę i wilczy bilet. Teraz nie będzie już tak delikatnie. Karierę skończysz młodo i przedwcześnie - w najlepszym przypadku w sali 515. Nikt Ci nie pomoże, ani kumple z CBS, ani nawet ta mała, z którą byłeś na Kocjana. Czołgi, samoloty, gazociągi i rosyjscy komandosi, to zabawki dla dorosłych. Odpierdol się od tego...

KILKA WYJAŚNIEŃ:

„wojskowe” tematy - sprawy, którymi zajmuje się od ok. 2 lat, związane m.in. z przemysłem zbrojeniowym lub szeroko pojętym bezpieczeństwem państwa, w których występuje ten sam krąg osób wywodzących się ze środowiska dawnych WSI lub świata polityki, państwowych instytucji i biznesu z nim związanych.

Sala 515 - sala pooperacyjna oddziału chirurgicznego jednego ze szpitali, gdzie jeszcze tydzień temu przebywał członek mojej najbliższej rodziny.

„kumple z CBS” - przez ok. 5 ostatnich lat zajmowałem się m.in. tematyką kryminalną, w tym sprawami związanymi z pracą funkcjonariuszy Centralnego Biura Śledczego.

„Kocjana” - warszawski sąd, w którym byłem w ubiegłym tygodniu. O tym, że odbyła się tam rozprawa, której się przyglądałem wiedziały prócz mnie tylko dwie poszkodowane w sprawie osoby.

„Czołgi, samoloty, gazociągi i rosyjscy komandosi” – słowa klucze tematów, jakimi od wielu miesięcy się zajmuję:

1. Kłopoty ze zrealizowaniem bumarowskiego kontraktu na dostawy czołgów dla armii Malezji.

2. System gazosygnalizatorów wojskowych wykrywających skażenia promieniotwórcze i chemiczne, opracowanych przez Polaków, które nie zostały dopuszczone z niewyjaśnionych przyczyn (nieoficjalnie przez naciski WSI) do masowej produkcji.

3. Kwestie dywersyfikacji dostaw gazu ziemnego do Polski - zabiegi rosyjskich służb specjalnych względem budowy gazociągu Jamał II oraz gazoportu LNG. Udział Aleksandra Gudzowatego w procesie dostaw gazu do Polski.

4. Kłopoty z wywiązaniem się Polski z kontraktu PZL Mielec (należących do państwowej Agencji Rozwoju Przemysłu) na dostawy samolotów skytruck do Indonezji.

5. Kwestie nieuregulowania umowy prywatyzacyjnej dawnej Huty Warszawa, grożące Skarbowi Państwa wypłatą włoskiemu koncernowi Lucchini nawet 1,5 mld zł odszkodowania.

6. Wątek restrukturyzacji FSO, związany z wyprowadzeniem spod kontroli państwowej należącego do fabryki Daewoo Towarzystwa Ubezpieczeniowego, dziś PTU.

Kilka z wyżej wymienionych tematów zostało w ostatnim czasie zablokowane z niewyjaśnionych przyczyn w kilku różnych redakcjach, z którymi współpracowałem lub współpracuję. Kilkanaście publikacji, które się ukazały zaowocowało obstrukcją ze strony redakcji, podczas prób ich kontynuacji, mimo, że nigdy przeciwko mnie ani żadnej redakcji, która publikowała te materiały nie wniesiono pozwu sądowego ze strony opisywanych w artykułach osób oraz instytucji.

Jak wynika z podrzuconego anonimu, jedna z opisywanych przeze mnie powyżej spraw, mogła być bezpośrednim powodem, dla którego redakcja ponad rok temu, przedwcześnie rozwiązała ze mną umowę o pracę. Oficjalnie odmówiono bowiem wówczas podania przyczyn, dla których wspomniana umowa została rozwiązana.

W związku z powyższym, będąc od pewnego czasu „wolnym strzelcem”, niezatrudnionym na stałe w żadnej redakcji, która mogłaby stanąć za mną w obliczu prób zastraszenia, nie pozostaje mi nic innego jak tylko poprosić o solidarną dziennikarską pomoc, ze strony środowiska, środowiska dziennikarzy, w którym od lat funkcjonuję i z którego się wywodzę. Nie jedno z Was może się przecież każdego dnia znaleźć w podobnej sytuacji. Liczę na Waszą pomoc.

Z poważaniem,
Piotrek Sieńko

Poniżej przesyłam treść anonimu jaki dziś w nocy podrzucono mi do samochodu zaparkowanego przed blokiem, w którym mieszkam. Gdy rano wyszedłem by pojechać do pracy okazało się, że auto jest otwarte, jeden z zamków uszkodzony a na kierownicy leży kartka z poniższą zawartością. O ujawnionym anonimie powiadomiłem policję, która zabrała list do laboratoryjnej analizy, przeprowadziła oględziny miejsca włamania i zebrała odciski palców z drzwi samochodu.

TREŚĆ DRUGIEGO PODRZUCONEGO LISTU:

„Jesteś niereformowalny i dalej próbujesz podskakiwać mówiliśmy ci odpiardol się od tych tematów, albo sam zrobisz sobie nimi krzywdę. Nie szukaj pomocy u wszystkich świętych bo to i tak na nic. Nie pomogą ci dziennikarze, nie pomoże „pani rzecznik od Ziobry. Niepotrzebnie jechałeś na rozdroże. Minister jest za cienki w uszach na te sprawy. Wykonaj jakieś ruchy a następnego ostrzeżenia już nie będzie.

* wiosną tego roku śledztwo w sprawie pogrózek umorzono.

